

Sygn. akt I ACa 1019/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący : SSA Hanna Rojewska (spr .)

Sędziowie : S A Anna Cesarz

del . S O Marzena Kluba

Protokolant: st. sekr. sąd. Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2016 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **O. P.**

przeciwko **J. K. i R. K.**

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 5 maja 2015 r.

sygn. akt I C 925/14

1. oddała apelację;
2. nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanych kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne;
3. przyznaje i nakazuje wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz adwokata M. F., prowadzącego Kancelarię Adwokacką w Ł. kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 1019/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 maja 2015 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa O. P. przeciwko J. K. i R. K. o rozwiązanie umowy dożywocia, oddalił powództwo, przyznał i nakazał wypłacić z funduszu Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz adwokata M. F. kwotę 4.428 złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej O. P. z urzędu, nie obciążył powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa oraz nie obciążył jej kosztami zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok zapadł na podstawie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, z których wynika, że powódka jest osobą obcą w stosunku do pozwanych. Od wielu lat była zaprzyjaźniona z rodziną pozwanego, bowiem знаła babcię i dziadka pozwanego. Relacje rodziny pozwanego oraz powódki miały charakter rodzinny.

Powódka zapraszana była do rodziny pozwanego na święta oraz imprezy okolicznościowe. Pozwany początkowo zwracał się do powódki, mówiąc do niej ciocia, a później babcia.

Powódka jest osobą impulsywną, lubi zarządzać i wymaga od innych osób, aby wszystko czego ona chce było zrobione natychmiast. Zawsze samodzielnie decydowała m.in. o tym, z kim się spotyka, gdzie ma pójść, gdzie spędza święta.

Powódka mieszkała w lokalu nr (...), znajdującym się w Ł. przy ul. (...). Z uwagi na to, że nie ma krewnych w Polsce zaproponowała pozwanemu, że przekaże mu wyżej wskazane mieszkanie, jednakże wcześniej musi on dokonać wykupu tego mieszkania. Pozwany wyraził zgodę na propozycję powódki i przekazał jej pieniądze, za które powódka w 2005 roku wykupiła przedmiotowy lokal mieszkalny i jednocześnie sporządziła testament, w którym ustanowiła T. i J. małżonków K. jedynymi swoimi spadkobiercami (wcześniej powódka zaproponowała wykupienie tego mieszkania siostrze pozwanego, jednakże ona odmówiła). Od czasu, gdy powódka ustanowiła pozwanym swoimi spadkobiercami, pozostawała z nimi w bliskich relacjach. Pozwany regularnie odwiedzał powódkę (kilka razy w tygodniu) i pomagał jej.

W 2010 roku pozwany poprosił powódkę, aby zawarła z nim i z jego żoną umowę dożywocia. Powódka wyraziła zgodę na zawarcie z pozwanymi umowy dożywocia, mocą której to umowy miała przenieść na pozwanym własność lokalu nr (...), znajdującego się w Ł. przy ul. (...). Pozwany zobowiązał się, że będzie pomagał powódce. Między stronami były poczynione ustalenia, że również żona T. J. K. będzie stroną przedmiotowej umowy.

W dniu 23 marca 2010 roku w Kancelarii Notarialnej w Ł. przy Al. (...) przed notariuszem B. M. została zawarta pomiędzy O. P. a J. K. i R. K. umowa dożywocia (Rep. A Nr 1425/2010). Z § 1 i § 2 powyższej umowy wynika, iż O. P. oświadczyła, że własność nieruchomości oznaczonej jako lokal mieszkalny nr (...) znajdujący się w budynku w Ł. przy ul. (...) pod nr 8 wraz z określonym udziałem w częściach wspólnych budynku i innych urządzeń nie służących wyłącznie do użytku współwłaścicieli poszczególnych lokali oraz z określonym udziałem w współużytkowaniu wieczystym nieruchomości, objętej księgą wieczystą nr (...) przenosi na rzecz J. L. i R. T. małżonków K., zaś J. L. i R. T. małżonkowie K. oświadczyli, że w zamian za powyższe przeniesienie własności zobowiązują się zapewnić O. P. dożywczo utrzymanie, tj. przyjmując ją jako domownika w przedmiotowym lokalu mieszkalnym, dostarczać wyżywienia, ubrania, światła oraz odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie i sprawić jej własnym kosztem pogrzeb, odpowiadający miejscowym zwyczajom i wyjaśnili, że nabycia tego dokonują, pozostając w ustroju wspólności małżeńskiej majątkowej. Wartość przedmiotowej nieruchomości strony określiły na kwotę 140.000 złotych (§ 3 umowy).

Wyżej wskazany akt notarialny w Kancelarii Notarialnej został odczytany, omówiony i podpisany. Po odczytaniu aktu notarialnego notariusz wyjaśniła powódce, że od tej pory nie musi ponosić opłat związanych z utrzymaniem lokalu, będącego przedmiotem tej umowy dożywocia. Powódka rozumiała treść dokonywanej czynności prawnej i wiedziała, co podpisuje.

Po zawarciu umowy dożywocia pozwani zaproponowali powódce, że będą uiszczać opłaty za media i czynsz za mieszkanie nr (...), położone w Ł. przy ul. (...), jednakże powódka powiedziała im, że ona będzie uiszczać te opłaty. Pozwany jeden raz zapłacił czynsz za przedmiotowe mieszkanie, a później płaciła powódka. Powódka nie chciała, aby pozwany dostarczał jej środków finansowych, choć czasami zdarzało się, że dawał jej pieniądze.

Powódka nie chciała zamieszkać u pozwanym, wielokrotnie była gościem na uroczystościach rodzinnych u pozwanym, m.in. była na weselu u pozwanym, na chrzcinach u dzieci pozwanym (8 lat temu u ich córki i 4 lata temu u syna), a także razem z nimi spędzała Ś. Wielkanocne i Święta Bożego Narodzenia. Bywała też u siostry pozwanego oraz u teściowej pozwanego. Pozwani oraz ich krewni zawsze traktowali powódkę jak członka rodziny.

Powódka była pozytywnie nastawiona do pozwanego, miała też dobry kontakt z pozwaną. Pozwany przyjeżdżał do powódki i pytał co ma jej zrobić – pytał czy nie potrzebuje zakupów, czy nie chce, aby ją gdzieś zawieść, czy nie potrzebuje pieniędzy. Powódka samodzielnie robiła zakupy, gotowała, robiła pranie. Pozwany zawoził powódce żywność (ryby, miód, jajka) oraz inne rzeczy – zdarzało się, że pozwany zostawiał produkty u sąsiadki powódki, w sytuacji, gdy powódki nie było w domu. Ponadto kupował powódce ziemniaki, kapustę, karmę dla psa, a gdy go o to

poprosiła również leki (najczęściej powódka sama jeździła po leki). Na życzenie powódki, raz w tygodniu pozwany przywoził wodę do picia ze studni głębinowych miejskich (przywoził również taką wodę sąsiadce powódki). Pozwany zawoził też powódkę w miejsca, w które wskazywała, m.in. do lekarza, na cmentarze, na Rynek B. i na Zjazdową, na prośbę powódki razem ze swoim ojcem zawiózł powódkę na Ukrainę do jej rodziny.

Około 6 lat temu pozwany jeździł z powódką na Policję, bowiem otworzyła drzwi osobom nieznanym, które wchodząc do mieszkania pod pretekstem obejrzenia liczników okradły ją. Pozwany pomagał powódce w sprawach technicznych, m.in. wymienił wodomierze, kran, zrobił remont balkonu, wymienił okna (pokrył koszt wymiany okien w 3/4 części, a resztę sfinansowała powódka) – od 2009 roku do początku 2014 roku pozwany wykonywał naprawy w mieszkaniu, w którym przebywała powódka. Nadto pozwany pomagał powódce w załatwianiu różnych spraw, m.in. umawiał ją na wizyty do lekarza, był przy wizycie domowej lekarza u powódki, pomagał jej w nabyciu aparatów słuchowych, jeździł z nią naprawić aparat słuchowy. Pozwany zawoził też do weterynarza psa powódki. Pozwany wykonywał wszystko to, co powódka chciała, był na każde jej zawołanie. Zdarzało się, że pozwany wychodził z pracy, kiedy powódka chciała, żeby jej coś zrobił. Miała też miejsce taka sytuacja, że pozwany umówił się z powódką na mycie okien, jednakże sama je umyła, zanim pozwany przyjechał do niej.

Pozwana J. K. miała mniejszy kontakt z powódką, z uwagi na to, że między pozwanymi były poczynione ustalenia, że opieką nad powódką zajmuje się pozwany, a pozwana opiekuje się ich małoletnimi dziećmi. Powódka pytała pozwanego, czemu przychodzi do niej bez żony, ten tłumaczył jej, że zajmuje się dziećmi. Powódka nie żądała, aby konkretne czynności były wykonywane przez pozwaną. Zdarzało się, że pozwani odwiedzali powódkę razem ze swoimi dziećmi. Pozwani pozostawali także z powódką w systematycznym kontakcie telefonicznym.

Pozwany był w kontakcie z lekarzem pierwszego kontaktu powódki odnośnie stanu jej zdrowia, który nie poinformował go, że trzeba podjąć stałą opiekę nad powódką.

Czasami zdarzało się, że sąsiedzi lub znajomi udzielali powódce pomocy. Jedną ze znajomych robiła powódce opatrunki na żylaki. Powódka czasami użalała się, że nie ma jej kto pomóc. Zdarzało się, że znajoma powódki Z. K. (1) zabierała powódkę do siebie na sobotę.

Około 2 lat temu powódka była 2 dni w szpitalu, gdzie przeszła operację pęcherzyka żółciowego. Nie chciała, aby pozwany zawiózł ją do szpitala, ani żeby ją przywiózł. Pozwany jeden raz odwiedził powódkę w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala powódka chciała zamieszkać u Z. K. (1), która mieszkała blisko szpitala. Powódka uważała, że pozwani nie będą mieli czasu się nią zająć, bo są osobami młodymi, mają dzieci i przychodzą z pracy wieczorem, a znajoma Z. K. (1) jest na rencie i będzie mogła się nią zaopiekować. Pozwany odwiedził powódkę razem ze swoją teściową, która jest pielęgniarką i która uczyła Z. K. (1) robić powódce opatrunki.

Na początku 2014 roku powódka oskarżyła pozwanego o to, że ukradł jej z mieszkania wkręta i łańcuszek od korka od zlewu i od tego czasu była negatywnie nastawiona do pozwanych. W związku z taką sytuacją pozwany pojechał do sklepu i kupił powódce nowy łańcuszek od korka od zlewu. Po upływie roku w domu powódki znalazł się stary łańcuszek od korka do zlewu.

Powódka oskarżała pozwanego też o to, że ukradł jej guziki, nożyczki, narzędzia stolarskie. Od tego czasu, gdy pozwany przychodził do powódki, starał się przebywać w tym samym pomieszczeniu, żeby nie posadziła go, że jej coś ukradł.

Powódka oskarżała także inne osoby, m.in. sąsiadów, znajomych i rodzinę z Ukrainy o kradzieże różnych przedmiotów z jej mieszkania. Powódka posadziła też znajomą Z. K. (2), że ukradła jej leki.

W 2014 roku pozwani razem z dziećmi przyjechali do powódki na jej urodziny, ale wtedy zrobiła im awanturę, podczas której dzieci pozwanych rozplakały się.

W czerwcu 2014 roku, po tym jak powódka złożyła pozew w niniejszej sprawie, poprosiła sąsiada, aby wymienił jej zamki w drzwiach, żeby pozwany nie miał wejścia do mieszkania. Zamki zostały wymienione, a pozwany nie dostał kluczy do nowych zamków i obecnie nie ma możliwości wejścia do mieszkania zajmowanego przez powódkę.

W czerwcu 2014 roku pozwany rozmawiał z lekarzem pierwszego kontaktu, u którego leczy się powódka na temat stanu zdrowia powódki. Pozwany mówił lekarzowi o niewłaściwych zachowaniach powódki. Lekarz odpowiedziała pozwanemu, że nie ma potrzeby pójścia z powódką do lekarza psychiatry, a gdy jej stan pogorszy się, wypisze skierowanie do lekarza psychiatry, który jeśli uzna to za stosowne, podda ją opiece psychiatrycznej.

W lipcu 2014 roku pozwany był na imieninach u powódki razem ze swoim ojcem. Powódka nie chciała przyjąć prezentu od pozwanego, a gdy pozwany poprosił ojca, żeby przekazał powódce pieniądze, to przyjęła je.

Obecnie pozwany nadal regularnie odwiedza powódkę, ale nie chce go wpuszczać do mieszkania. Przed Świętami Bożego Narodzenia poszedł odwiedzić powódkę ze swoimi rodzicami ale nie został wpuszczony. W kwietniu 2015 roku, gdy pozwany odwiedził powódkę, to krzyczała na niego i groziła, że „roztrzaska mu głowę pałką”. Podczas ostatnich odwiedzin powódki pozwany również nie został wpuszczony do jej mieszkania. Powódka wyzwała go wtedy od złodziei. Pozwany często telefonuje do powódki, jednakże gdy ta usłyszy, że to pozwany, zrywa połączenie.

Powódka O. P. ma 89 lat. Z zawodu jest prządką. Nie potrafi czytać i pisać ale ma umiejętność podpisania się. Utrzymuje się z emerytury w wysokości 1.300 złotych. Choruje na astmę, ma żylaki z owrzodzeniami, przewlekłą niewydolność krążeniową i jest po operacji pęcherzyka żółciowego. W listopadzie 2014 roku była na wizycie u lekarza pierwszego kontaktu po ponowienie leków. Podczas tej wizyty nie było żadnych oznak, aby z powódką coś złego się działo. W okresie zaostrzeń wyżej wskazanych chorób podstawowych powódka wymaga opieki.

Obecnie powódka jest niezależna i samowystarczalna. Samodzielnie robi zakupy, gotuje myje okna. Czasami pomaga jej sąsiad: parę razy przynosił jej zakupy, truł robaki w jej mieszkaniu, gipsował ścianę. Zdarza się, że znajoma powódki A. S. chodzi z nią do lekarza. Razem spędziły Ś. Wielkanocne w 2014 roku.

Od początku 2014 roku i w chwili obecnej powódka nie chce żadnej pomocy od pozwanych, twierdząc, że straciła do nich zaufanie.

Pozwany R. K. ma 37 lat. Z zawodu jest technikiem technologii drewna. Mieszka razem z pozwaną oraz dwójką dzieci.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym oraz po dokonaniu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy podkreślił, że zawarta w dniu 23 marca 2010 roku pomiędzy O. P. a J. K. i R. K. umowa dożywocia wyraźnie określiła obowiązki osób zobowiązanych, czyli pozwanych w niniejszej sprawie w stosunku do dożywotnika (powódki). Dalej wskazał, że z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, że po zawarciu przedmiotowej umowy dożywocia relacje między stronami były dobre. Pozwany przyjeżdżał do powódki i pytał co ma jej zrobić, a nadto przywoził powódce żywność i inne rzeczy, na życzenie powódki kupował jej określone produkty i leki, przywoził jej wodę do picia ze studni głębinowych miejskich, zawoził ją we wskazane miejsca, pomagał powódce w sprawach technicznych w domu, a także pomagał jej w załatwianiu różnych spraw. Pozwany interesował się również stanem zdrowia powódki, będąc w kontakcie z lekarzem pierwszego kontaktu, u którego leczyła się. Powódka wielokrotnie była gościem na uroczystościach rodzinnych u pozwanych i ich rodziny, gdzie była traktowana jak członek rodziny. Zdarzało się również, że pozwani odwiedzali powódkę razem ze swoimi dziećmi. Pozwani pozostawali także z powódką w systematycznym kontakcie telefonicznym. Istotnym też jest wskazanie, że powódka chciała nadal sama mieszkać w mieszkaniu nr (...) położonym w Ł. przy ul. (...) oraz poinformowała pozwanego, że sama będzie uiszczać opłaty za media i czynsz za mieszkanie.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że pozwani, porozumiewając się z powódką co do pewnych kwestii, wyżej wskazanym zachowaniem wywiązywali się z obowiązków nałożonych na nich przedmiotową umową dożywocia. Sam fakt, że zdarzało się, iż pozwany, będąc u powódki, spieszył się do wyjścia, czy też umówił się z powódką na mycie okien, a powódka umyła okna zanim on przyszedł, nie może stanowić podstawy do rozwiązania przedmiotowej

umowy dożywocia. Również takiej podstawy nie może stanowić okoliczność, że pozwana J. K. miała mniejszy kontakt z powódką, z uwagi na to, że między pozwanymi były poczynione ustalenia, iż opieką nad powódką zajmuje się pozwany, a pozwana opiekuje się ich małoletnimi dziećmi.

Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwany wykonywał wszystko to, co powódka chciała oraz że był na każde jej zawołanie a także nie żądała, by konkretne czynności były wykonywane przez pozwaną.

Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika również, że na początku 2014 roku powódka oskarżyła pozwanego o to, że ukradł jej z mieszkania wkretak i łańcuszek od korka od zlewu i od tego czasu powódka była negatywnie nastawiona do pozwanych. Ponadto ustalono, że pomimo tego negatywnego nastawienia powódki, pozwany chciał i nadal chce utrzymać z nią poprawne relacje i pomagać jej, jak to czynił dotychczas i w związku z tym regularnie odwiedza powódkę sam, bądź z rodziną, a także często telefonuje do niej. W ocenie Sądu to powódka swoim zachowaniem, przejawiającym się w tym, że nie wpuszcza pozwanego do mieszkania, wymieniła zamki w drzwiach do mieszkania, żeby pozwany nie mógł wejść, zrywa połączenia telefoniczne od pozwanego, wulgarnie odzywa się do pozwanego, doprowadziła do zerwania dobrych relacji z pozwanymi, uniemożliwia im wykonywanie nałożonych na nich umową dożywocia obowiązków. Ponadto powódka wyraźnie podkreśliła, że już teraz nie chce od pozwanych żadnej pomocy.

Zdaniem Sądu Okręgowego, mając na uwadze wyżej wskazane okoliczności, w przedmiotowej sprawie nie zachodzi wyjątkowość wypadku, o jakim mowa w art. 913 § 2 k.c., albowiem pozwani, a w szczególności pozwany (po porozumieniu z pozwaną w kwestii opieki nad powódką) od zawarcia przedmiotowej umowy dożywocia wypełniał – na ile powódka pozwala – zobowiązania nałożone na pozwanych w tej umowie. To przez agresywne zachowanie powódki dobre kontakty pomiędzy stronami zostały zerwane. Uwadze Sądu pierwszej instancji nie uszedł również sposób zachowania pozwanych, którzy nigdy nie zareagowali agresją na zachowanie powódki, domagającej się rozwiązania przedmiotowej umowy dożywocia, a wręcz przeciwnie – pozwany nadal dąży do ponownego nawiązania dobrych relacji z powódką oraz do umożliwienia wywiązywania się z obowiązków nałożonych na niego i na jego żonę umową dożywocia. Niewątpliwie zatem stosunki stron, niegdyś serdeczne, uległy pogorszeniu, jednak nastąpiło to wyłącznie za sprawą powódki, która bez uzasadnionych podstaw, zapragnęła odzyskać własność mieszkania, które przekazała pozwanym.

Sąd zwrócił uwagę i na to, że z materiału dowodowego zebranego w tej sprawie wynika, iż obecnie powódka jest niezależna i samowystarczalna – samodzielnie robi zakupy, gotuje, myje okna oraz czasami pomagają jej sąsiedzi i znajomi, co świadczy o tym, że nie pozostaje bez opieki. W ocenie Sądu Okręgowego, w takich okolicznościach kontynuowanie przedmiotowej umowy o dożywocie jest możliwe albowiem zobowiązani nie wywołują żadnych konfliktów, a nadto gotowi są wypełniać obowiązki wynikające z tej umowy. Samo natomiast zachowanie powódki, która od początku 2014 roku jest negatywnie nastawiona w stosunku do pozwanych, która zmieniła zdanie co do osoby opiekuna na dalsze lata jej życia (powódka obecnie nie chce od pozwanych żadnej pomocy) i która jest osobą wyłącznie prowokującą nieporozumienia między stronami, nie jest wystarczającą przyczyną do uwzględnienia powództwa o rozwiązanie zawartej pomiędzy nimi umowy dożywocia.

Z tych wszystkich względów, Sąd Okręgowy oddalił przedmiotowe powództwo w całości, jako niezasadne.

Mając na uwadze sytuację życiową powódki, w tym jej wiek, stan zdrowia oraz sytuację majątkową, a także charakter przedmiotowej sprawy – przy uwzględnieniu zasad współżycia społecznego – Sąd Okręgowy na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nie obciążył O. P. nieuiszczonymi kosztami sądowymi i przejął je na rachunek Skarbu Państwa, a w oparciu o przepis art. 102 k.p.c. nie obciążył powódki kosztami zastępstwa procesowego.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zaskarżając go w całości, zarzucając mu:

1) naruszenie prawa procesowego, t.j. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, polegającej na przyjęciu, iż do zerwania kontaktów między stronami doszło z przyczyn

leżących wyłącznie po stronie powódki, w sytuacji gdy to pozwani nie wywiązywali się wobec niej z obowiązków określonych w umowie dożywocia;

2) naruszenie prawa materialnego, t.j. art. 913 § 2 k.c. przez błędną jego wykładnię, polegającą na przyjęciu, iż w sytuacji gdy strony nie mają, i nie będą mieć w przyszłości żadnego kontaktu na skutek głębokiego konfliktu istniejącego między nimi nie można przyjąć aby taka sytuacja była sytuacją wyjątkową a zatem można wymagać od stron aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności.

W następstwie powyższych zarzutów skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie mogła odnieść zamierzonego rezultatu.

Sąd Apelacyjny nie podziela bowiem żadnego z wywiedzionych zarzutów, tak naruszenia przepisów prawa procesowego, jak i prawa materialnego.

Przede wszystkim, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie miało miejsca uchybienie przepisowi art. 233 § 1 k.p.c. Według tego przepisu, sąd ma obowiązek ocenić wszystkie przeprowadzone dowody oraz uwzględnić wszystkie towarzyszące im okoliczności, które mogą mieć znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności. Musi też przeprowadzić selekcję dowodów, a więc dokonać wyboru tych, na których się oparł, i ewentualnie odrzucić inne, którym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, przy czym selekcja ta powinna być poparta argumentacją, zgodną z regułami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Zastrzeżona dla sądu swobodna ocena dowodów nie opiera się bowiem na ilościowym porównaniu przedstawionych przez świadków spostrzeżeń oraz wniosków, lecz na odpowiadającym zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1980 r., sygn. akt II URN 175/79, OSNC 1980/10/200, LEX nr 2510).

Strona, kwestionująca prawidłowość zastosowania art. 233 § 1 k.p.c., powinna przedstawić argumenty świadczące o niezachowaniu przez sąd tych reguł. Zarzut uchybienia powyższemu przepisowi nie może natomiast polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, z dnia 12 lutego 2010 r., VI ACa 356/10, LEX nr 821059, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 kwietnia 2010 r., I ACa 240/10, LEX nr 628186). W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że przepis ten reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., sygn. akt II CK 293/02, LEX nr 151622).

Mając na uwadze powyższe uznać należy, że wywiedziony w apelacji zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. stanowi wyłącznie polemikę z ustaleniami Sądu pierwszej instancji, ponieważ skarżąca poprzestała jedynie na własnej ocenie okoliczności, wynikających z materiału dowodowego. Apelacja nie zawiera jednak rzeczowych argumentów, które wskazywałyby na wadliwość rozumowania Sądu Okręgowego przy ocenie kwestionowanych dowodów.

Wbrew twierdzeniom powódki Sąd pierwszej instancji ocenił wszystkie przeprowadzone w postępowaniu dowody, czyniąc to we wzajemnym powiązaniu ze sobą i wyjaśnił przesłanki dokonanej oceny. Zostały one szczegółowo przytoczone w części wstępnej uzasadnienia.

Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy dysponował bardzo obszernym materiałem dowodowym, i na podstawie przeprowadzonych dowodów poczynił ustalenia faktyczne, które co jest istotne, nie zostały w wywiedzionej apelacji podważone, ani poprzez zgłoszenie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia ani też zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Fakt nie podniesienia w wywiedzionej apelacji takich zarzutów ma o tyle znaczenie, że zasadność apelacji podlega ocenie w kontekście podstawy faktycznej wynikającej z materiału dowodowego oraz przepisów prawa materialnego, mających zastosowanie w przedmiotowym postępowaniu.

W tej sytuacji, Sąd Apelacyjny nie miał podstaw do podważenia stanu faktycznego ustalonego przez Sąd pierwszej instancji, który jako prawidłowy przyjął za własny.

Jedyny zarzut procesowy - błędnej oceny dowodów - jak wynika z uzasadnienia apelacji, koncentruje się na zakwestionowaniu oceny dowodu z zeznań świadków A. P., Z. K. (1) i A. S. oraz pośrednio zeznań małżonków W.. Sąd Apelacyjny nie znalazł jednak podstaw do podważenia tej oceny. Godzi się bowiem zauważyć, że Sąd pierwszej instancji, czyniąc ustalenia faktyczne na podstawie zeznań tych świadków, nie dał wiary tym zeznaniom, ale jedynie w części, w której wskazali, że pozwany nie przychodził do powódki i nie opiekował się nią oraz że odmawiał jej pomocy. Słusznie podkreślił Sąd Okręgowy, że zeznania te nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym.

Z uzasadnienia apelacji wynika w istocie, że zdaniem skarżącej brak było podstaw do odmowy wiarygodności tym świadkom w zakresie, w jakim wskazywali, że pozwani nie zapraszali do siebie powódki w okresie świątecznym, że O. P. nie uczestniczyła w ich uroczystościach rodzinnych, zaś w okresie choroby i rekonwalescencji poszpitalnej nie przebywała u nich w domu i musiała korzystać z opieki osób trzecich i u nich zamieszkiwać.

Powyższe twierdzenia jednak nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym zebranym w sprawie. Zwrócić należy uwagę, że sama powódka przesłuchana w trybie art. 299 k.p.c. na rozprawie w dniu 21 kwietnia 2015 roku przyznała, że dwa razy była u pozwanego na Wigilii. Była również z pozwanym i jego rodziną na Ukrainie. Skarżąca wskazała także, że pozwany nie miał jej dostarczać pieniędzy, miał jej pomagać poprzez robienie zakupów. Wyjaśniła również powody, dla których w okresie choroby i rekonwalescencji poszpitalnej nie przebywała u pozwanych w domu.

Zaznaczyć należy, że Sąd Okręgowy w rozważaniach natury prawnej ustosunkował się do wszystkich twierdzeń powódki, podkreślił również, że załączone do odpowiedzi na pozew zdjęcia obrazują bardzo rodzinne relacje powódki z pozwanymi, co potwierdza dodatkowo stanowisko małżonków K.. Zwrócić też należy uwagę, iż świadek A. S., zeznając na rozprawie w dniu 4 grudnia 2014 roku, choć powoływała się na relacje powódki z pozwanymi, to jednak wiedzę w tym zakresie miała jedynie z opowiadań skarżącej, a nie wynikały one z jej własnych spostrzeżeń. Z kolei świadek G. W. wskazał, że mieszka obok sąsiadki od roku, tj. od grudnia 2013 roku (k. 52), a konflikt na który powołuje się skarżąca, jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, zaczął się na początku roku 2014. Także z zeznań świadka A. P. można wywnioskować, że wiedzę dotyczącą relacji między stronami ma od samej powódki. W końcu wskazać należy, że świadek Z. K. (1) stwierdziła, że od samego początku po przekazaniu mieszkania stosunki stron były poprawne. Zeznała również, że to powódka po pobycie w szpitalu zdecydowała, żeby przyjść do niej, bo sugerowała, że pozwani są ludźmi młodymi, mają dzieci, przychodzili z pracy na wieczór. Podczas jednak 2 miesięcznego pobytu u niej pozwany odwiedzał powódkę z teściową, która jest pielęgniarką. Z zeznań tego świadka wynika również, że powódka była zabierana na święta przez pozwanego, np. na wigilię w 2013 r.

Nawet gdyby jednak przyjąć, że pozwani nie wywiązują się częściowo z pierwotnych ustaleń umowy, to nie jest to podstawą do rozwiązania umowy dożywocia, bo w takim przypadku ustawodawca wprowadził możliwość zamiany umowy dożywocia na dożywotnią rentę. Z takim roszczeniem powódka w sprawie jednak nie wystąpiła. W orzecznictwie zaznacza się, że w sytuacji konfliktu między stronami umowy o dożywocie, w pierwszej kolejności należy rozważać zamianę dożywocia na rentę. Przesłanką wystąpienia z żądaniem takiej zamiany jest bowiem wytworzenie się między dożywotnikiem a zobowiązanym takich stosunków, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, przy czym, co do zasady, nie mają istotnego znaczenia przyczyny wytworzenia się złych stosunków między stronami, a tylko samo rzeczywiste ich powstanie, co wyraźnie formułuje art. 913 § 1 k.c.

Natomiast znacznie większymi rygorami obwarowana jest możliwość dalej idącej ingerencji w zawartą skutecznie umowę dożywocia w postaci rozwiązania tej umowy. Ustawodawca wymaga w takim przypadku, poza wystąpieniem okoliczności z art. 913 § 1 k.c., aby sytuacja między stronami miała charakter wyjątkowy. Ta wyjątkowość może się wyrażać w fakcie, że zamiana dożywocia na rentę nie doprowadzi do należytego rezultatu, ale może być również skutkiem drastycznego naruszenia przez zobowiązanego zasad współżycia społecznego.

Jak słusznie zaznaczył Sąd Okręgowy podstawą żądania rozwiązania umowy, na mocy art. 913 § 2 k.c. w związku z art. 913 § 1 k.c., jest wytworzenie się takiej sytuacji, która uniemożliwia stronom dalsze pozostawanie w bezpośredniej styczności, bez względu na przyczynę, o ile stan taki nie ma cech przejściowych. Dodatkową przesłanką jest wyjątkowość tej sytuacji. W judykaturze przyjmuje się, że jeżeli tylko dożywotnik swoją postawą doprowadził do jej wytworzenia się, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia, pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy.

Właśnie w tym kontekście Sąd Okręgowy ocenił postawę obu stron postępowania, wskazując że to postawa samej powódki stanowi przyczynę obecnej sytuacji. Wprawdzie skarżąca czyni zarzuty, że pozwany późno przychodził i zawsze się śpieszył, zaś pozwana w ogóle nie przychodziła z pomocą, to jednak pozwany wyjaśnił w toku postępowania, że pracuje do późna, a jak jeździł do „babci”, to żona opiekowała się w tym czasie dziećmi, bowiem takie poczynili ustalenia. Zwrócić należy przy tym uwagę, iż skarżąca wcześniej nie czyniła z tego powodu żadnych zarzutów pozwanej, jedynie dopytywała się, z jakich względów pozwany sam ją odwiedza. Z samego jednak faktu, iż pomocy powódce nie udzielała J. K., nie da się wywieść podstawy do rozwiązania umowy dożywocia. Ta wyjątkowość musi mieć bowiem szczególny charakter i nie może ona wynikać z samej postawy powódki, która zmieniła zdanie co do osoby swego opiekuna, generując konflikty.

Zwrócić przy tym należy uwagę, że pozwani nie zaangażowali się w ten konflikt, R. K. pomimo stawianych mu zarzutów, także o poważnym charakterze jak kradzież, nadal regularnie odwiedza powódkę, dzwoni do niej, chce jej pomagać, ale to ona nie chce mieć z nim i jego żoną żadnego kontaktu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, na gruncie sprawy niniejszej zasadnie uznał Sąd pierwszej instancji, że charakter wzajemnych relacji stron z całą pewnością przesłanki wyjątkowości nie wypełnia. Wprawdzie rzeczywiście, wyjątkowość wypadku, o jakim mowa w art. 913 § 2 k.c., nie może sprowadzać się tylko do zupełnie drastycznych przejawów, uniemożliwiających bezpośrednią styczność stron umowy, niemniej materiał dowodowy nie potwierdza zarzutów, jakie pod adresem pozwanych kieruje powódka. Jak już podkreślono wcześniej obecny konflikt związany jest głównie z postawą i wolą samej skarżącej i wynikły z niego fakt niemożności wywiązywania się przez pozwanych z nałożonych obowiązków, nie może stanowić okoliczności uzasadniających rozwiązanie umowy dożywocia.

Bez wątplenia samo negatywne nastawienie powódki do pozwanych i jej poczucie krzywdy nie może przemawiać za rozwiązaniem umowy dożywocia. Odmienny pogląd w tego typu sytuacjach koliduje bowiem z umownym charakterem umowy dożywocia, bowiem rozwiązanie służyłoby bez ograniczeń jednej stronie (dożywotnikowi), nie chroniąc nabywcy w żaden sposób. Rozwiązanie umowy dożywocia ma być ostatecznością, wywołaną konfliktami pomiędzy stronami umowy i konflikty te muszą charakteryzować się niezwykle intensywnością. Samo zaś nawet nierealizowanie obowiązków nie oznacza, że doszło do sytuacji uzasadniającej skorzystanie z najdalej idącego środka, jakim jest rozwiązanie wcześniej zawartej umowy. Wyjątkowy charakter instytucji rozwiązania umowy dożywocia wyklucza sytuację by dożywotnik, wbrew umownemu charakterowi dożywocia dysponował uprawnieniem do jego jednostronnego rozwiązania w każdym czasie, bez liczenia się z interesem zobowiązanego oraz mimo niekorzystnych dla niego gospodarczych konsekwencji tego i to także w sytuacji, gdy zobowiązany jest gotowy wywiązywać się z obowiązków wobec dożywotnika.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia apelacji, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach za postępowanie apelacyjne Sąd Apelacyjny rozstrzygnął na podstawie art. 102 k.p.c., mając na uwadze tak sytuację finansową powódki, jak i jej wiek, stan zdrowia oraz specyfikę niniejszej sprawy, rodzinny charakter roszczenia i konfliktu.

Kwotę 3.321 złotych brutto wynagrodzenia pełnomocnika powódki z urzędu przyznaną od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Łodzi ustalono na podstawie § 2 ust. 1, 2 i 3, § 6 pkt 6, § 13 ust. 1 pkt 2 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2013, poz. 461).